

Pół miliona nowych przypadków depresji przez pandemię?

2 kwietnia 2021

Niepokojący wzrost wizyt w gabinetach psychiatrycznych odnotowano od początku epidemii koronawirusa – podano w programie „Raport” w Polsacie. Psychiatrzy szacują, że liczba pacjentów mogła wzrosnąć nawet o jedną trzecią.

Szacuje się, że w Polsce nawet 1,5 mln osób zmagają się z depresją. Według najnowszych badań, w okresie pandemii COVID-19, może to być nawet o pół miliona przypadków więcej. Ponad połowa Polaków deklaruje, że zauważyła oznaki depresji u kogoś ze swojego otoczenia. Wciąż jednak nie umiemy rozmawiać o tej chorobie, a 81 proc. badanych twierdzi, że depresja jest chorobą wstydliwą i nie należy się z nią afiszować.

„Pandemia trwa już od roku. W tym pierwszym okresie, jak pamiętamy zapowiedzi były takie, że dwa tygodnie lockdownu i wszystko wróci do normy. W tej chwili pojawia się bardzo dużo takiego zmęczenia, ponieważ informacje, które napływają pokazują, że nie wiadomo kiedy to się skończy i taka mobilizacja obronna może trwać przez pewien czas, ale nie może trwać aż tak długo, gdzieś następuje wyczerpywanie takich emocjonalnych sił i fizycznych. I to jest właśnie w konfrontacji, że nie wiadomo, ile to będzie trwało” – wyjaśnia na antenie „Polsatu” psychiatra, dr n. med. Sławomir Murawiec.

„Wszyscy jesteśmy w nadzwyczajnej sytuacji, nadzwyczajność polega na tym, że żyjemy w zagrożeniu, dużo mamy lęku, dużo mamy obaw i to wpływa też na naszą psychikę, nasz nastrój” – przekonuje psycholog społeczny Leszek Mellibruda.

Jak mówi, „jednym z najbardziej obciążających czynników w pandemii jest nasza bezradność, nasza bezsilność, poza napływającymi informacjami o zagrożeniu o śmierci, o tym, że odchodzą ludzie”. „O tym, że wprowadzie istnieje kilka sposobów

np. szczepienia, dystans maseczki, ale to nie wystarcza. Bo to tylko częściowo łagodzi poczucie zagrożenia. I teraz osoby, które mają skłonność do tego, żeby zatapiać się, zanurzać w tych negatywnych stanach, a są takie osoby, mają większą skłonność do wahań nastrojem, i bliżej im do smutku, cierpienia rozpacz, która w końcu składa się na zaburzenia nastroju depresyjnego” – przyznaje.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu